

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy okazała się niezasadna.

Wbrew twierdzeniom apelanta ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji i subsumpcja zachowania obwinionego pod konkretną normę prawną są prawidłowe, gdyż stanowią wynik nie budzącej żadnej zastrzeżeń oceny zgromadzonych w sprawie dowodów. Apelacja nie wykazała, aby rozumowanie Sądu, przy ocenie zachowania T. G. (1) w kontekście kierowania w ruchu lądowym pojazdem mechanicznym w stanie po użyciu alkoholu, było wadliwe bądź nielogiczne. Zarzuty podniesione w apelacji mają charakter czysto polemiczny i opierają się wyłącznie na subiektywnej interpretacji zebranych w sprawie dowodów.

W ocenie Sądu Okręgowego, taka właśnie - nieuprawniona ocena zebranych w sprawie dowodów - doprowadziła skarżącego do uznania, iż w przedmiotowej sprawie nie dochowano wymaganego odstępu czasu pomiędzy paleniem tytoniu przez obwinionego, a badaniem jego stanu trzeźwości, tj. odstępu czasu wymaganego w § 3 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 28.12.2018r. w sprawie badań na zawartość krwi w organizmie. Pomimo także, iż apelant wprost nie wyartykułował zarzutu błędnych ustaleń faktycznych związanych z poprawnością przeprowadzonych badań kierującego, to taka intencja środka odwoławczego wyłącza się z uzasadnienia wniesionej apelacji.

Skarżący postawił zaskarżonemu orzeczeniu zarzuty obrazy prawa materialnego tj. w/w przepisu regulującego wymagany dla miarodajności badań stężenia alkoholu w organizmie odstępu czasu oraz zarzut obrazy wymienionych przepisów proceduralnych tj.: art. 4 kpk, art. 5 § 2 kpk i art. 7 kpk w zw. z art. 8 kpw, a także art. 410 kpk, art. 167 kpk, art. 170 § 1-3 i 5 kpk oraz art. 193 § 1 kpk – które w konsekwencji miały doprowadzić do błędnego ustalenia sprawstwa T. G.. W jego ocenie są meriti przede wszystkim błędnie ocenił zeznania funkcjonariuszy policji przeprowadzających interwencję z udziałem obwinionego, co następnie doprowadziło do błędnego zaniechania inicjatywy dowodowej (w tym nieuprawnionego oddalenia zgłoszonych wniosków dowodowych).

Wbrew temu, zdaniem sądu odwoławczego, sąd rejonowy zgromadził dostateczny i wystarczający dla orzekania materiał dowodowy, przeanalizował wszelkie kwestie związane z koniecznością zachowania wymaganego, opisanego w apelacji odstępu czasu, uwzględnił wszelkie okoliczności sprawy i prawidłowo dokonał oceny zebranego w sprawie materiału, a w szczególności zeznań policjantów A. B. i K. Z. (1). Analiza i rozważania sądu rejonowego są wyczerpujące, logiczne i przekonujące, a fakt, iż w sprawie podano ustne motywy wyroku, a następnie załączono do ich transkrypcję, może jedynie być pewnym utrudnieniem z racji wielkości użytej czcionki i sposobu zapisu (na co jednak przepisy pozwalają).

Nie ma racji apelant, gdy wywodzi, że ich zeznania dotyczą tylko jakiś czysto teoretycznych zasad i procedur, jakimi winni kierować się funkcjonariusze badając stan trzeźwości kierujących. Policjanci przekonująco bowiem opisali tak zasady postępowania, jak i jednocześnie wykazali, iż wobec T. G. (1) zachowano wymagane procedury, a w tym wymagany odstęp czasu pomiędzy (ewentualnym) wypaleniem przez niego papierosa, a „dmuchaniem” w ustnik urządzenia (a dokładnie urządzeń). To, iż składając zeznania mogli nie pamiętać wszystkich szczegółów swojej interwencji jest ze wszech zrozumiałe, gdy zważy się, iż po raz pierwszy występowali dopiero na rozprawie sądowej po niemal pół roku czasu. Doświadczenie zawodowe potwierdza, iż w sytuacji, gdy kierowca nie neguje wyników swoich badań, czy sposobu przeprowadzenia kontroli, interweniujący policjanci najczęściej wcale nie składają „na gorąco” zeznań do jakiegokolwiek protokołu. A. B. i K. Z. (1) zbieżnie ze sobą i przekonująco opisali, jak wyglądała interwencja z udziałem T. G. (1), a w tym to, iż przed użyciem A. o określonych, wynikających z protokołu godzinach, użyli wobec niego urządzenia typu A., a wynik niekorzystny dla kierowcy uzyskano na obu urządzeniach. Ostatecznie świadkowie jednoznacznie zaprzeczyli, by podczas spornej kontroli obwiniony palił swobodnie papierosy w taki sposób, w jaki

sam wyjaśniał. Wykluczyli, by wypalił on tak trzy, jak i nawet jednego papierosa pomiędzy dokonywanymi pomiarami oraz to, by w czasie tej kontroli znajdował się poza ich radiowozem. W szczególności to K. Z. szczegółowo opisał radiowóz, jakim poruszał się podczas „Trzeźwego poranka”, przyznał możliwość wykonania telefonu przez T. G. w trakcie pomiarów i opisał konkretne jego zachowanie: przekazane informacje o byciu handlowcem i o problemie, z jakim wiąże się dla niego zabranie prawa jazdy.

Nie jest także tak, jak tego oczekuje apelant, by w sprawie zaistniała konieczność sięgnięcia po wiedzę specjalistyczną tj. konieczność przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego toksykologa, który jako jedyny mógłby wypowiedzieć się, co do prawidłowości wykonanych badań, a w konsekwencji uzyskanych pomiarów stanu trzeźwości obwinionego. Ponad wszelką bowiem wątpliwość sąd meriti ustalił, że ujawnione w protokole badania stanu trzeźwości obwinionego wyniki odpowiadają jego rzeczywistemu stanowi „po użyciu alkoholu”, bez możliwości jakiegokolwiek ich zafałszowania na skutek palonego tytoniu. Prawidłowo sąd rejonowy uwypuklił to, iż T. G. (1) był badany dwoma różnymi urządzeniami pomiarowymi, a dodatkowo badania powtarzano w wymaganych odstępach czasowych, co dodatkowo zapisano w protokole i co wynika również z zeznań policjantów. Owe wyniki zapisane w protokole, potwierdzone załączonymi do protokołu papierowymi wydrukami, korelują z zeznaniami policjantów, które - jak słusznie ocenił sąd meriti, są spójnymi dowodami osobowymi, tak co do samej zasady i trybu przeprowadzania badań, jak i przebiegu przedmiotowego badania T. G. (1). Co także istotne: świadkowie jednoznacznie wykluczyli możliwość swobodnego palenia tytoniu przez obwinionego w trakcie wykonywania przez nich pomiarów. Świadkowie konsekwentnie i przekonująco zeznali o kontakcie wzrokowym, jaki zwykle zachowują z badanym, jeszcze zanim uzyskają pierwszy z wyników, kiedy w istocie sami nie wiedzą, czy mają do czynienia z kierującym nietrzeźwym, czy kierującym będącym w stanie po użyciu alkoholu. Nie zawsze przecież już „naocznie” widowym jest, że wynik badania wyjdzie niekorzystny dla kierującego (albo takowego należy się spodziewać). Tak przecież było także w niniejszej sprawie, gdyż badanie T. G. (1) przeprowadzono nie w związku z jakimkolwiek podejrzeniem o jego nietrzeźwość, lecz przeprowadzono je w ramach akcji „Trzeźwy poranek”. Obwiniony wyjaśnił, iż cały czas palił papierosy, a dokładnie: że palił je zanim po raz pierwszy dmuchnął w alkomat oraz pomiędzy każdym następnym dmuchnięciem w podane mu urządzenie, gdzie w sumie wypalił 3 papierosy, choć nie pamięta w jakim dokładnie czasie każdego z nich, a policjanci pozwalali na takie zachowanie (dodatkowo w/w twierdzi, iż policjanci ani nie pouczyli go, że nie może palić w trakcie badania, ani że może żądać badania swojej krwi). Tymczasem spójne ze sobą zeznania funkcjonariuszy potwierdzają brak możliwości palenia papierosów przez T. G. – co najmniej - pomiędzy wykonywanymi przez nich badaniami. Te natomiast - już samym A. wykonano o godzinach 7:33, 7:49 i 7:51, gdzie pomiędzy pierwszym a ostatnim jest odstęp czasowy 18 minut (i gdzie, jak wynika z zeznań policjantów, pierwotnie używano jeszcze innego „wstępnego” urządzenia wobec kierowcy).

Reasumując: w sprawie nie doszło do błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał mieć wpływ na jego treść i który byłby związany z ustaleniem przebiegu wykonania stanu trzeźwości badania obwinionego przeplatanego z paleniem przez niego tytoniu. Skoro, w oparciu o art. 7 kpk zasadnym było ustalenie, że - co najmniej, pomiędzy badaniami obwiniony nie palił żadnych papierosów, a jedynie mógł wykonać telefon do żony (by ta przyjechała i zabrała samochód), to nie było potrzeby, by o prawidłowości uzyskanych wyników stanu trzeźwości musiał wypowiadać się biegły.

Wymierzona obwinionemu kara i środek karny należycie uwzględniają okoliczności rzutujące na ich wymiar i stanowią właściwą reakcję sądu, adekwatną do okoliczności sprawy i stopnia zawinienia sprawcy, w szczególności zastosowana represja karna nie jest "rażąco" niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, LEX nr 20739).

W tej sytuacji wyrok, jako odpowiadający prawu, utrzymano w mocy.

O kosztach sądowych orzeczono w oparciu treść art. 636 §1 kpk w zw. z art. 121 §1 kpw oraz art. 3 ust. 1, art. 8 i art. 21 ust. 2 ustawy o opłatach w sprawach karnych.